

Polscy przedwojenni producenci wina

Poniżej artykuł z 1937 r. o firmie Henryka Makowskiego z Kruszwicy.

"H. MAKOWSKI - KRUSZWICA

(jn) Bezsprzecznie jedno z najpiękniejszych stoisk na tegorocznych Targach Poznańskich było stoisko znanej kujawskiej wytwórni win H. Makowski w Kruszwicy. Ładnie udekorowane stoisko malowniczo zostało ozdobione liczną kolekcją butelek, zawierającą wina, produkowane przez tę sympatyczną placówkę przemysłową.

Należy zaznaczyć, że kujawska wytwórnia win H. Makowski w Kruszwicy zajmuje pierwsze miejsce wśród producentów win krajowych, zarówno jakością, jak i rozmiarem produkcji, sięgającej 1 mil. litrów rocznie. Szczególnie chlubnie znane jest na rynku wino jabłeczne pod nazwą „**Złota Reneta**” trzech rodzajów, a mianowicie wytrawne, półsłodkie oraz słodkie, deserowe. Z każdym rokiem wytwórnia coraz bardziej rozszerza zakres swojej produkcji, udoskonalając ją według najlepszych wzorów zagranicznych. O rozmiarach produkcji firmy H. Makowski mogą świadczyć następujące cyfry: firma przerabia przeszło 100 wagonów rocznie późnych owoców i jagód, posiada własną elektrownię, olbrzymie zbiorniki szklane o pojemności półmilionu litrów, wielkie prasy hydrauliczne, plantacje owocowe na przestrzeni 30 ha, fabrykę skrzyń oraz cały szereg innych urządzeń i warsztatów pomocniczych.

Zwłaszcza dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się wystawiony na stoisku szampan krajowy pod nazwą „Reine des Reinettes”, który smakiem i wykwintnym opakowaniem nie ustępuje najbardziej renomowanym markom szampanów zagranicznych.

Należy stwierdzić, że wina i miody H. Makowskiego odznaczają się doskonałym smakiem, tak, że w zupełności zastępują wina gronowe."

Pozdrawiam
Czajkus

Wywiad z Henrykiem Makowskim

Czajkus - 22-10-2010 o godz. 11:04

Cześć,

Poniżej rozmowa z P. Henrykiem Makowskim, prezesem Związku Zawodowego Wytwórców Win Owocowych - z 1929 r. 😊

"Jeśli mowa o uczynieniu w szeregu dziedzin naszego życia gospodarczo - konsumcyjnego wystarczalnymi, to w pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę na samowystarczalność naszą w dziedzinie win owocowych, których produkcja posiada nieprzeciętne znaczenie dla gospodarstwa krajowego. Korzystając z obecności w Warszawie p. Henryka Makowskiego, prezesa Zw. Zawodowego Wytwórców Win Owocowych zwróciliśmy się doń z prośbą o szereg informacji na temat polskiego przemysłu win owocowych.

- Wytwórnice win owocowych powstają u nas, jak grzyby po deszczu - mówi p. H. Makowski. Gdy w r. 1925/26 było ich zarejestrowanych u nas około 50, to dziś - jest ich zgórą 100. Większość - to wytwórnie małe, których produkcja posiada charakter raczej chałupniczy, niż przemysłowo - fabryczny. Dość wspomnieć, że w samym Krakowie na Podgórzu istnieje około 14 takich wytwórni. Dużych, dobrze zorganizowanych placówek jest, zaledwie, parę, a i te muszą borykać się z wieloma trudnościami i obojętnością sfer, którym dobro produkcji krajowej powinno leżeć na sercu.

Nasz przemysł win owocowych posiada już swoją historię. W roku 1920/21 nie było mowy u nas o winie owocowym: solidny kupiec nie chciał o nie słyszeć, zresztą i nasza wytwórczość winna nie stała jeszcze na poziomie należywym. Dziś, psychika zarówno kupców jak i społeczeństwa znacznie pod tym względem się zmieniła, a nasza produkcja winna, zresztą osiągnęła wyżyny, które stawiają na jednym z naczelných miejsc w Europie. Pomogły do tego trochę czasy inflacji, kiedy import win zagranicznych był minimalny, a więc społeczeństwo musiało zwrócić się ku rynkowi krajowemu w tej dziedzinie. Dzięki temu, oraz dzięki stałej czujności nad poziomem

technicznym i jakościowym produkcji, potrafiliśmy stworzyć typy win, które przy niskiej cenie i dobrym gatunku szybko zdobyły sobie rynek krajowy. Zresztą, mogą na wyżynie zadania w takim stopniu, że coś o tym powiedziec cyfry. Gdy jeszcze w roku 1926 wino owocowe zajmuje 40 proc. ogólnej konsumpcji win, to dziś, jeżeli weźmiemy pod uwagę miody pitne, zajmuje ono już 50 proc. ogólnej konsumpcji win.

Zawdzięczając rzutkość i niezrażaniu się przeszkodami kilku solidnych fachowców, przemysł ten, mimo trudnych warunków kredytowych, produkcyjnych i braku zainteresowania ze strony tych, których obowiązkiem powinno być dobro produkcji krajowej, stanął może zaimponować staremu winiarstwu europejskiemu, mającemu swą tradycję i doświadczenie wielu lat.

Jak świadczy opinia prof. Iwanowskiego, ani Francja, ani Niemcy, ani Szwajcaria nie produkują tak dobrych win owocowych jak my. Jest to zresztą, zupełnie naturalne, że kraje te, uprawiając kulturę winogronową, produkcji win owocowych mało poświęcają uwagi i zainteresowania.

Jakkolwiek wina owocowe mogą przewyższać jakością najlepszej marki win gronowych, o czym świadczy wystawa w Paryżu (rok 1900), na której przecznik otrzymał najwyższe odznaczenie, warunki dla rozwoju przemysłu win owocowych w Polsce nie były i nie są przychylne.

A szkoda. Jest to dziedzina produkcji, która powinna znaleźć zrozumienie u miarodajnych sfer tak ze względów na warunki jej samowystarczalności a więc i równowagi bilansu handlowego, jak i ze względów państwowo gospodarczych (przeróbka własnego surowca, jak owoce, cukier i t. p.)

Mamy w tej dziedzinie nieograniczone możliwości pracy. Surowca jest pod dostatkiem: n. p. jabłek posiadamy takie ilości, że wystarczyłyby one na stokrotne zwiększenie obecnej produkcji. Jagód czerwonych (główny surowiec do wyrobu win czerwonych) zbieramy do tysiąca wagonów, gdy tymczasem na potrzeby obecnej, produkcji win owocowych wystarcza najwyżej 50 wagonów; resztę eksportujemy. Ale jak? Ładunki kierowane do Niemiec, oraz via Hamburg, do, Francji i Anglii opłacają cło wprost śmieszne. Wreszcie, nie brakuje nam wiśni, porzeczek, jeżyn, łochiń, agrestu, dzikiej maliny, co wszystko stanowi surowiec do wyrobu win owocowych, zużywamy teraz w nikłych ilościach.

Mimo tak świetnych warunków tego przemysłu, który jeden z niewielu jest w stanie pod każdym względem korzystać z surowca krajowego, grozi mu upadek jeśli w porę nie pomyśli się o przyjścia mu z pomocą.

Pomoc ta, w pierwszym rzędzie, dotyczyć winna kredytów - tak inwestycyjnych, jak i obrotowych, których bark dotkliwie on teraz odczuwa. Duże znaczenie dla niego ma też sprawa przyznania ulg przy nabywaniu takiego zasadniczego surowca, jak cukier, który w produkcji win owocowych, jako surowiec, zajmuje 60 proc. Jeżeli potrafimy wywozić cukier, dokładając do niego, to, przede wszystkim, powinniśmy się zdobyć, aby rodzimej produkcji, w dodatku pod każdym względem samowystarczalnej, dostarczyć ten cukier po cenie umożliwiającej jej rozwój. Wtedy będziemy mogli konkurować z zagranicą, która otrzymuje taniej nasz własny cukier jako główny surowiec, taniej może produkować, tym bardziej, że szereg ostatnio zawartych konwencji handlowych znakomicie jej to zadanie ułatwia.

Reasumując, trzeba dodać, że i pod względem zdrowotnym wino owocowe nie jest gorsze od wina gronowego. Jest ono, bezsprzecznie, zdrowsze bowiem mniej zawiera kwasu winnego, który w połączeniu z solami potasowymi stwarza tzw. „winny kamień”, powodujący objawy sklerozy, podagry i t. p., przeciwnie posiada naturalny kwas cytrynowy i jabłeczny, a więc te składniki, które są zalecane jako leki przy wspomnianych cierpieniach. Dodajmy do tego znaczenie jakie rodzimy przemysł win owocowych ma dla sadownictwa krajowego, a otrzymamy całkowity obraz roli, jaką przemysł ten ma do odegrania w gospodarce kraju. (W. Pr.)"